Nr. 52. Berlin, środa dnia 1 lipca [illegible] Rok II.

GAZETA POLSKA
W BERLINIE.

Dla Niemiec i Austrji pod opaską przesyłka dwa razy tygodniowo 1.80 mk.

Dla Francji, Włoch, Ameryki itd. przesyłka dwa razy tygodniowo 2.30 mk.

Oświata i praca — Naród zbogaca!

„GAZETA POLSKA W BERLINIE“ wychodzi dwarazy tygodniowo: w Środę i Sobotę. — Przedpłata ćwierćroczna wynosi na pocztach cesarstwa niemieckiego 1.25 mk., miesięcznie 45 fen. — w Berlinie z odnoszeniem do domu kwartalnie 1,50 mk. miesięcznie 50 fenigów. — Ogłoszenia po 15 fenigów od wiorsza drobnogo jednołamowego. Reklamy po 30 fenigów. — Wszelkie listy i pieniądze należy przesyłać do Administracyji „Gazety Polskiej w Berlinie“, Berlin C., Kleine Rosenthalerstrasse nr. 8, I. — Rękopisów się nie zwraca.

I na obczyźnie Pamiętaj o Ojczyźnie.

Zaproszenie do przedpłaty.

Jeszcze wciąż można zapisywać „Gazetę Polską“ na poczcie.

Przedpłata na **kwartał trzeci 1891** wynosi:

a) w Berlinie z odnoszeniem do domu **1,50** mk.
b) „ bez odnoszenia „ **1,20** „
c) na wszystkich pocztach państwa niemieckiego z odstawieniem do domu przez listowego . . . . . **1,50** „
d) na poczcie bez odstawienia . . . **1,25** „
e) na prowincji pod opaską . . . . **1,80** „

Przedpłata na miesiąc **lipiec** wynosi:

a) w Berlinie z odnoszeniem do domu **50** fen.
b) na prowincji pod opaską . . . . **60** „

„Gazeta Polska“ jest zapisana w cenniku pocztowym pod nr. 26.

Dalszy ciąg powieści

Pułk czwarty

będzie się drukować w bezpłatnym dwutygodniowym dodatku „Gazety Polskiej“

„LESZEK“

Prosimy o liczne zapisywanie „Gazety Polskiej“ i zachęcanie swych znajomych do abonowania takowej, gdyż zwłaszcza tu na obczyźnie potrzebujemy silnego poparcia, ażeby gazeta mogła odpowiadać swemu celowi i utrzymać w tutejszych Rodakach ducha narodowo-religijnego, bez którego prędzej czy później utonąć musieliby w falach germanizmu.

Redakcja i Administracja
„Gazety Polskiéj w Berlinie.“
Kleine Rosenthalerstr. nr. 8,
1-sze piętro.

Jan Amos Komeński.

Wielką jest w Słowiańszczyznie liczba mężów, którzy sobie zasłużyli na wieczną pamiątkę całego świata, ale już do największych dobroczyńców ludzkości należy Komeński.

Nic zatem dziwnego, że i germańskie narody a zwłaszcza Niemcy tu w Berlinie hożo się przysposabiają na godny obchód 300 letniego jubileuszu w dniu 28 kwietnia roku przyszłego. Jan Amos Komeński po łacinie Comenius urodził się bowiem 28 kwietnia 1592 roku i to w Niwnicy na Morawie. Rodzice jego należący do Jednoty braci czeskich odumarli go rychło, zostawiając dosyć znaczny majątek. Lecz opiekunowie mało dbali o wykształcenie chłopczyka, tak że do szesnastoletniego roku chodził i niczego się nie nauczył. Dopiero w tym wieku posłano go do szkoły, w której podług ówczesnego zwyczaju głównie łaciny uczono. Ponieważ miał zostać duchownym, przeto poszedł słuchać teologji do Herborna w Nasawji, a później do Heidelberga, z kąd po krótkim tamże pobycie w podróż na zachód się puścił. Jako 22 letni młodzieniec wraca do ojczyzny z niezwykłym zasobem wiadomości. Ponieważ dla młodości jego nie było mu wolno urzędu kościelnego objąć, przyjął powierzony mu zarząd już od dawna kwitnącej szkoły w Przerownic. Pomnąc na własne trudy w szkołach, przemyśliwać począł tu nad lepszym sposobem nauczenia młodzieży — i oto początek jego studjów pedagogicznych (wychowawczych). Po dwóch latach urzędowania wyświęcony został na pasterza Jednoty i na Kaznodzieja przeznaczony. Od szkólnych zatrudnień oderwało to go tylko na chwilę, gdyż już po dwóch latach zarządano go do zboru Fulneckiego głównej stolicy Braci czeskich w Morawji na kapłana i dozórcę założonych tamże szkół i tym sposobem nauczycielskiemu powołaniu. Lecz niestety zbyt krótko trwały te dni szczęścia — bo oto zwaliły się klęski nietylko na niego, ale na całą Jednotę, na cały naród czeski. Stoczono pod Białą górą bitwę, a po niej spustoszono Czechy wojnami, okuto w ciężkie kajdany. Napadnięto także na miasto Fulnek, złupiono i spalono je. Komeński w tej grabierzy utracił cały swój majątek, swe książki i rękopisma o naprawie wychowania. To był początek złych przygód, które go do końca życia ścigać nie przestały. Już bowiem następnego roku zmuszony był opuścić zbór swój i uciec do Karóla z Żerotyna, największego hetmana morawskiego a jedynego obrońciela Braci czeskiej. W zawierusze tej stracił żonę i dzieci swoje, lecz mimoto napisał pierwsze swe dzieło po czesku „Labirynt świata“ a później w jeszcze smutniejszem położeniu powstało drugie jego dzieło czeskie „Głębina bezpieczności“.

Roku 1626 odprawił Jan Komeński poselstwo do Polski w imieniu Braci czeskiej, a z niego wróciwszy mieszkał pod Karkonoszami (Riesengebirge), z kąd już roku 1627 uchodzić musiał, gdyż w tym czasie wywołano z kraju wszystkich Braci czeskich.

Pożegnawszy z płaczem utrapioną swę ojczyznę, wygnańcy udali się do Leszna naszego, gdzie liczną i kwitną cą założyli szkołę. Komeński przyjął na się rektorstwo szkół leszczyńskich, które wkrótce zasłynęły.

Zarazem rozwinął tu Komeński swe największą pracę w pisaniu dzieł o wychowaniu. Dzieła jak „Wielka dydaktyka“, „Szkoła matczyna“, „Szkoła ludowa“ pierwotnie pisane po czesku, przełożone zostały na łaciński i niemiecki język. Dzieło „Brama języków otworzona“ pisane po łacinie przełożone nie tylko na wszystkie języki europejskie ale i na arabski, perski, turecki i mongolski.

Sława Komeńskiego w tym czasie tak już była wielką, że zaproszono go do Anglji i do Szwecji, aby tam przybył szkoły urządzać.

Do roku 1648 pracował w Elblągu a następnie wrócił do Leszna, bo go obrano biskupem Jednoty. Urząd ten piastował do zburzenia Leszna, poczem już nie miał następcy. Powołano Komeńskiego teraz do Węgier dla zorganizowania szkół w Potoku (Patak). Tu napisał dzieło sławne po łacinie: „Świat malowany“ tj. w obrazkach. Z Węgier wraca Komeński do Leszna w roku 1654 na swe nieszczęście. Wybuchła tu bowiem wojna ze Szwedami a przy tej sposobności wyszedł Komeński jako żebrak, straciwszy dom, bibljotekę, rękopisma. Po czwarty raz tułacz bez dachu, puszcza się do Amsterdamu, uczy tam dzieci bogatych kupców, którzy go spierają, na wezwanie senatu drukuje ponownie wszystkie dzieła swoje i tym sposobem najtrwalszy sobie pomnik stawiwszy, skołatanego dokonuje żywota.

O zasadach nauki jego podamy bliższe szczegóły w swoim czasie. Dziś niech tylko wystarczy wzmianka, że nasz wielki pedagog tak zdrowe myśli w swych dziełach wyraził, że teraz dopiero w dziewiętnastym wieku ledwo poczynają się niemi kierować — Komeński zatem myślą dwa wieki prześcignął. Szczególnie naznaczyć tu wypada, że Komeński j ę z y k o w i o j c z y s t e m u przynależne oddaje pierwszeństwo. „Obcego uczyć się języka, nim się własny należycie poznało, jestto uczyć się jeździć, zanim się chodzić umie“, woła Komeński. Oby głosu jego dziś w stuleciu praktycznem usłuchali rodzice niedbali o nauczanie swych dziatek w języku ojczystym, oby usłuchali głosu tego, ci, którzy wzięli w swe ręce wychowanie szkólne dziatek naszych, oby nauczyli dzieci polskie najpierw dokładnie po polsku. Najnowsze rozporządzenie ministerjalne w tym względzie bynajmniej jeszcze nie wystarcza i ze zasobami Komeńskiego się nie zgadza.

Oby to był początek, niby pierwszy krok do zwrotu na lepszą drogę. Niech to 300 letni jubileusz Komeńskiego lepiej przypomni naszym niemieckim pedagogom — boć zaprawdę, czy godnieby Niemcy mogli uczcić pamięć słowiańskiego pedagoda, jak gdyby zdrowe jego zasady do swej rządowej szkoły zaprowadzili?

Encyklika papiezka
o kwestji socjalnej.

(Ciąg dalszy).

Przechodzimy teraz do innego punktu nie mniej ważnego, który należy określić dokładnie, jeśli się chce uniknąć wszelkiej ostateczności; mamy na myśli oznaczenie zapłaty robotnika. Kiedy zapłata została z jednej i z drugiej strony ułożoną dowolnie — tak rozumują — i kiedy pracodawca dotrzymał swych wszystkich zobowiązań, wypłacając ją, nie jest on już zobowiązany do niczego więcej. Wtenczas tylko zasada sprawiedliwości byłaby naruszoną, gdyby tenże odmawiał zapłaty, lub gdyby robotnik wzbraniał się dokończyć całej roboty i zadosyć uczynić swemu zobowiązaniu; w którym to razie, z wykluczeniem wszelkiej innej władzy, władza publiczna musiałaby się w mieszać, aby bronić prawa każdego z nich. Podobne rozumowanie nie znajdzie sprawieliwego sędziego, któryby się zgodził na nie bez zastrzeżenia, ponieważ ono nie obejmuje wszystkich stron kwestji, pomijając jednę z bardzo ważnych.

Pracować, to znaczy wykonywać czynność w celu dostarczenia tego, czego wymagają rozmaite potrzeby życia, ale mianowicie utrzymanie samego życia: „W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleb“ (Gen. III. 19). Dla tego praca otrzymała z natury niejako podwójne piętno: jest ona osobistą, ponieważ siła czynna mieści się w osobie i jest własnością osoby, która jej używa, i która ją otrzymała na swój użytek; jest ona potrzebną, ponieważ człowiek potrzebuje owocu swej pracy, aby zachować byt swój i ponieważ musi go zachować, ulegając nieprzepartym rozkazom natury. Jeżeli się zapatruje na pracę tylko z tej strony, iż jest osobistą, nie ulega wątpliwości, że w mocy robotnika jest zniżyć cenę zapłaty wedle woli. Ta sama wola, która daje pracę, może zadowolnić się także drobnem wynagrodzeniem, lub nawet nie żądać go wcale.

Inaczej atoli rzeczy się przedstawiają, jeżeli do znamienia osobistości doda się znamię potrzeby, które można w myśli rozdzielić, lecz które w rzeczywistości jest nierozłącznem. W samej też rzeczy zachowanie życia jest obowiązkiem nakazanym wszystkim ludziom, przed którym i nie mogą oni uchylić się bez popełnienia występku. Z obowiązku tego wypływa koniecznie prawo dostarczania sobie środków do życia, które biedny zdobywa jedynie za pomocą wynagrodzenia za pracę.

Choćby pracodawca i robotnik zawierali układy, jakie im się podoba, choćby się zgadzali co do ceny zarobku ponad ich wolą istnieje prawo przyrodzonej sprawiedliwości, wyższe i dawniejsze, to znaczy, że zapłata nie ma być niewystarczającą do utrzymania robotnika trzeźwego i uczciwego. Jeżeli zmuszony koniecznością, albo przejęty obawą przed jeszcze większą niedolą, przyjmuje warunki trudne, którychby zresztą nie mógł odrzucić, ponieważ mu są nałożone przez pracodawcę lub tego, co mu proponuje robotę, — to jestto dopuszczać się na nim gwałtu, przeciwko któremu protestuje sprawiedliwość. Aby jednak że w tych przypadkach lub im podobnych, np. w tem, co dotyczy dnia pracy i zdrowia robotników, władze publiczne nie mieszały się nie w porę, zważywszy mianowicie różnorodność okoliczności czasu i miejsca, lepiej byłoby, aby rozstrzygnięcie powierzono stowarzyszeniom albo syndykatom, o których pomówimy później, lub też, aby ochronić interesa robotników, nawet z pomocą i poparciem państwa, gdyby sprawa tego wymagała.

Robotnik, pobierający dość wysoką zapłatę, by zadosyć uczynić potrzebom swoim i swej rodziny, usłucha, jeśli jest rozsądny, rady, którą się zdaje dawać mu sama przyroda: będzie się starał być oszczędnym i będzie postępował tak, aby przez rozsądne oszczędzanie zebrał sobie mały majątek, który mu pozwoli kiedyś nabyć skromną własność. Widzieliśmy iż kwestja niniejsza nie może zostać rozwiązaną skutecznie, jeżeli się nie rozpocznie przez to, iż za zasadę fundamentalną przyjmie się nienaruszalność własności prywatnej. Ważną tedy jest rzeczą, aby ustawy popierały zamiłowanie własności, budziły i rozwijały je, o ile tylko można, wśród tłumów ludu. Gdyby się osiągnęło ten rezultat, stałby się on źródłem najdrogocenniejszych korzyści i z pewnością sprawiedliwszego podziału dóbr. Gwałtowność rewolucji politycznych podzieliła społe-

czeństwa na dwie klasy i wytworzyła głęboką między niemi przepaść. Z jednej strony cała potęga leży w bogactwie: czynniku który jako absolutny władca przemysłu i handlu, zmienia bieg bogactw i wszystkie ich źródła zwraca ku siebie, — w tym czynniku, który dzierży w swej dłoni więcej, niż jeden wydział administracji publicznej. Z drugiej strony przedstawia się bezsilność w ubóstwie: w tłumach, które z rozdartem sercem zawsze są gotowe do zakłócenia porządku.

A zatem! należy dawać bodźca przemyślnej pracowitości ludu przez widoki uczestniczenia w posiadaniu ziemi, a zwolna zmniejszać się będzie przepaść dzieląca bogactwo od nędzy i dokona się zbliżenie klas. Ziemia nadto wydawać będzie wszystko w większej obfitości, człowiek bowiem tak jest usposobiony, że myśli, iż pracuje dla swojej własności, podwaja gorliwość jego i pilność. Wkłada on nawet całe serce swoje w ziemię, którą sam uprawił, która mu zapowiada nietylko to, co jest koniecznem dla niego i rodziny, ale daje jeszcze i pewien dobrobyt. Nie ma nikogo, co by nie widział szczęśliwego wpływu tego podwojenia czynności na urodzajność ziemi i bogactwo narodów. Trzecią korzyścią będzie powstrzymanie ruchu emigracyjnego; nikt bez wątpienia nie zgodziłby się na zamienienie swej ojczyzny i rodzinnej ziemi na kraj mu obcy, gdyby znalazł w swym kraju środki do utrzymania życia. Koniecznym atoli warunkiem tego, aby wszystkie te korzyści urzeczywistniły się, jest to aby własności prywatnej nie wyczerpywano przez nadmierne ciężary i podatki. Nie z ustaw ludzkich, lecz z prawa natury wypływa prawo własności jednostek; władza publiczna nie może go zatem usunąć, co najwięcej może ograniczyć jego wykonanie i zastosować do ogólnego dobra. Dla tego też działa ona wbrew sprawiedliwości i ludzkości, jeżeli pod postacią podatków wyzyskuje nad miarę dobro prywatne.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Zjazd Sokołów w Pradze.

Jak donoszą „Narodni Listy", przybył już w czwartek delegat Sokołów polskich p. dr. Fischer ze Lwowa, aby po[redacted]towania dla pomieszcze[redacted]ci. Większość Sokołów [redacted]zoną będzie w szkole św. Jilskiej i w hotelu Platyza. Pociąg osobny, który ich wiezie, przybędzie do Pragi w sobotę około godz. 4 po połudn͏iu.

Ze względu na to, że uroczystość „Maticy szkolskiej" odłożoną została ze soboty na niedzielę, porozumiał się komitet „Sokołów" ze zarządem „Maticy szkolskiej", ażeby na tę wielką narodową uroczystość czeską zniżono za okazaniem legitymacji dla Sokołów wstępne na 20 centów.

O godzinie 2 po południu osobny pociąg zawiezie Sokołów do przestanku kolejowego w blizkości wystawy, zkąd drogą, dla Sokołów wyłącznie przeznaczoną, dojdą na plac ćwiczeń.

Pochód Towarzystwa „Sokoła" odbędzie się w tym porządku, że każda żupa tworzyć będzie osobny oddział, na którego czele postępować będzie muzyka. Za muzyką postępuje chorąży odnośnego Towarzystwa, obok niego prezes i członkowie zarządu, dalej drużyny Sokołów w rzędach po sześciu. Pochód rozpocznie się na Winohradach i pójdzie ulicami już oznaczonemi.

Krajowy zarząd pozwolił uczestnikom zjazdu zwiedzić bezpłatnie w dniach 27 i 28 czerwca muzea miejskie pod tym jednakże warunkiem, aby uczestnicy byli w oddziałach, nie przenoszących 30—40 głów i mieli legitymacje. Legitymacje wydane będą w biurze komitetu uroczystości.

W pochodzie brać będą także udział jezdni Sokoli prascy.

Rada miejska w osobnej odezwie, zwracając uwagę na wielkie znaczenie drugiego zjazdu „Sokołów" w Pradze, wzywa obywateli praskich, ażeby się godnie na ich przyjęcie przygotowali i ozdobili domy na ulicach, przez które pójdzie pochód Sokołów.

Klub polski w Pradze wydał następującą odezwę:

„Sokoły polscy przybędą do Pragi o godzinie trzy kwadranse na 4 po południu w sobotę dnia 27 czerwca. — Upraszamy wszystkich członków Klubu, ażeby się punktualnie o tej godzinie na peronie kolei państwowej, przy ulicy Hybernarskiej zgromadzili i oznaki klubowe przypięli. — Po przyjeździe Sokołów udadzą się ci wraz z całem Towarzystwem do wielkiej sali w „Konwikcie", gdzie nastąpią powitania i krótki wypoczynek, jakoteż rozdzielenie pomieszkań. — Rodziny członków klubu i zaproszeni goście oczekują przybycia Sokołów w Konwikcie".

Praga 26 czerwca 1891.

Wydział Klubu polskiego w Pradze

Hymn Sokołów na uroczystość drugiego „Wszesokolskeho Sletu" skomponował słynny kompozytor czeski Wszebor.

— Berliński „Sokół" wysłał na ten zjazd sokolski, kilku delegatów ażeby reprezentowali tutejsze Tow. „Sokół".

Wiadomości polityczne.

NIEMCY.

— Z różnych stron słychać iż parlamentowi będą nowe wnioski o różne rządania dla wojska przedłożone. Na jakie cele one sumy mają być użyte o tem nie donoszą. Bądź co bądź będzie to znów nową plagą dla narodu, który teraz już jęczy pod ciężarem podatkowym, co jeszcze nie dało by się tak we znaki gdyby nie była taka drożyzna artykułów spożywczych.

— W Niemczech panuje strach przed Rosją i Francją. Mianowicie dzienniki omawiają tę sprawę i nadwyrężają wszelkie siły ażeby dowieść iż Niemcy są tak mocne że niepotrzebują się obawiać Rosji. Że Rosja od dnia do dnia potężnieje nie ma wątpliwości, to też prędzej czy później, czując się na mocy, będzie szukała sposobności do zaczepek. Nie można się dziwić iż wydane będą nowe środki na powiększenie armji niemieckiej, bo Niemcy muszą postępować razem z innemi państwami ażeby być tak silnemi i módz w danym razie odeprzeć nieprzyjaciela.

ROSJA.

— Armja rosyjska otrzyma w krótce nowe karabiny małego kalibru (3 linje) z magazynami systemu paczkowego. Paczka mieści 5 patronów z niklowanemi kulami, mechanizm zaś karkowy odznacza się wielką prostotą i wytrzymałością. Nowy karabin waży tylko 10 funtów, jest przytem zastosowany do łatwych manipulacyj i posiada celność i siłę wystrzału olbrzymią. Skutkiem tej siły i nierozbijania się kuli, rany od strzały goją się nader łatwo.

WŁOCHY.

— Krwawa kąpiel polityczna. W Castelguelfo pod Bolonją napadli anarchiści na dowódzcę liberałów p. Brini, który wracał w towarzystwie dwóch przyjacieli do swego domu, i w haniebny sposób wszystkich trzech zamordowali. Przyczyna do napadu była zemsta z powodu zwycięztwa liberałów nad anarchistami.

SERBJA.

— Ekskról serbski Milan wyjechał w niedzielę z Paryża na dłuższy czas do Karsbad.

RUMUNJA.

— W Bukareszcie, stolicy Rumunji panuje wielkie oburzenie, gdyż następca tronu książę Ferdynand chce zawrzeć małżeństwo z jedną z dam honorowych królowej, panną Vacarescu. Królewska familja i rząd a nawet i wszystkie dzienniki występują przeciw temu zamiarowi. Książę chce w przeciwnym razie zaniechać korony i się ożenić z panną Vacarescu za granicą. Liczy on obecnie 26 lat.

TURCJA.

— Do powstańców w Yemem (w Arabji) przyłączyło się kilku obcych szczepów. Wojska tureckie powtóre są pobite, z tego powodu wysłano ponowne pułki do wzmocnienia tamtejszej załogi. Narobi to powstanie jeszcze dużo Turcji kłopotu.

Ruch w Towarzystwach.

* Posiedzenie „Sokoła" w piątek 3 lipca, obejmować będzie prócz spraw pobieżnych głównie sprawozdanie delegacji wspólnej na zjazd sokolski w Pradze. Czołem! Zarząd.

—∞—

* Szan. członkom Tow. „Wulkan" oraz wszystkim Tow. polskim w Berlinie donoszę iż posiedzenia Tow. „Wulkan" odbywać się będą nie co środę

OSTRZELA.

POEMAT LUDOWY, HISTORYCZNY.

Nieznany przyczynek do dziejów kujawskich.

Napisał

M. Lechita.

13) (Przedruk wzbroniony.)

(Ciąg dalszy.)

Braćmi byli mordercy Hagena zawzięci,
A jednakże i u nich wzajemne niechęci
Wywołane miłością płomieniem buchają.
Jeszcze niby starcowi razy wymierzają,
Aż Winfridus, udając, że w Hagena godzi,
Przeszywa pierś braterską; gdy brat we krwi brodzi,
Winfriedusa tak silnie Gudrun w bok uderzył,
Że w tej chwili, nim zdołał zajęknąć, już nie żył.

Wilhelmus w braku korda porywa za topór
I Gudruna, gdy tenże silny stawia opór,
Uderzywszy obuchem, powala o ziemię:
Strzałą Otton Wilhelma trafia prosto w ciemię;
Nożem Ulrich Ottona godzi z tyłu w krzyże;
Heinrich zbiera kamienie leżące na żwirze,
I jak niegdyś pastuszek Dawid Goliata,
Tak i on procą gładzi Ulricha ze świata.

Gdy i reszta tym samym szalała sposobem,
Aż dziewietnastu Sasów zbratało się z grobem —
I z walki jeden Johann wyniósł całe kości.
Lecz wyniósł on i ślady swej w boju bytności,
Gdyż mu rany obfite okrywały ciało,
Z których po wygojeniu wiele blizn zostało.
Jedynie z tej racyi wyzdrowiał Jan chory,
Że mu w porę nasz Wszebór nadesłał doktory.

Pergamin z opisaniem powyższego faktu
Zniszczyli podczas wojen pohańcy bez taktu,
Pismo było runiczne, jakiego Słowianie
Używali, nim przyszło łacińskie pisanie.
Pohańcy bez nauki wcale nie wiedzieli,
Że rzecz wielkiej wartości w ręku swoim mieli.
Przez uczonych jesteśmy w posiadaniu treści,
Lecz stare documentum przepadło bez wieści.

Bójka Sasów dwudziestu podobną jest walce,
Jaką w starożytności wiedli z sobą malce,
Co z mnóstwa smoczych zębów wyrośli ze ziemi,
I nim jeszcze dojrzeli, rękami własnemi
Wojnę niecąc domową, wzajem się pożarli.
Pisze Owid poeta; że wszyscy pomarli
Wprzódy, nim się na dobre na świat narodzili,
Nim z pęt i kajdan nogi uwolnić zdążyli.

Opłakiwać zgon Sasów nie było powodu,
Ile że byli dziećmi obcego narodu —
I nad tem tylko Wszebór żale swe rozwodził,
Że żaden z nich zapału w porę nie ochłodził.
Ciała kazał pochować Wszebór w jednym grobie
I wkopał na mogile krzyże ku ozdobie;
Ponieważ zaś miał wiarę prawdziwą, nie krętą,
Więc w Pradze*) za ich dusze zakupił mszą świętą.

Hans, przyszedłszy do zdrowia w gościnnej Ostrzeli,
Siedzi tamże i siedzi przez kilka niedzieli.
Zaręcza, że mu jeszcze dolegają rany —
To znów, że do podróży nie przygotowany...
Lecz pozory to tylko i maska jedynie,
Gdyż Hans we dnie i w nocy myśli o dziewczynie
I o tem, jakby dziewkę dostać na swą stronę,
Usidlić ją, opętać i pojąć za żonę.

Wszebór widząc przybysza zamiary dziwaczne,
Wciąż na jego postępki oko zwraca baczne,
I daremnie spotkania szuka Hans z dziewicą.
Aż raz, gdy Wszebór sprawę miał gdzieś za Kruświcą,
Już Sas więcej afektów pokonać nie może,
Dziewkę, wstydem płonącą nachodzi w komorze
I prawi jej obcesem: Wonne und Leben mein,
Ich will Sie zur Frau nehmen, ich möchte ihr Mann sein!"
Dziewka sobie z oświadczyn sprawy zdać nie umie,
Gdyż języka Teutonów wcale nie rozumie.
Z tego tylko poznaje, czego od niej żąda,
Że na nią pożądliwie i dziwnie spogląda.
Te niezgrabne zaloty i język niemiły
Oburzeniem przejmują dzielną pierś Ludmiły:
. . . .
. . . . *)

Dziewicy za tę cnotę jasna gwiazda błysła,
Gdyż została małżonką księcia Ziemiomysła
I udzielną władczynią Lechowego grodu
Ku ogólnej radości polskiego narodu.
Z krwi Ludmiły pochodzi ów Mieczysław Stary,
Co był rozszerzycielem chrześcijańskiej wiary
W Polsce, naszej macierzy. W następnym rozdziale
Będzie o tem, lecz trzeba wciąż czytać wytrwale.

PIEŚŃ IX.

Zbigniew, pan na Ostrzeli, a syn Wszeborowy,
Po dwóch leciach umiera na ciężki ból głowy —
I w czasie, gdy Mieczysław ma władzę nad krajem,
Sławogosta w Ostrzeli władyką zastajem. —
Sławogost jako księcia jegomości krewny
I łask wielkich i względów u dworu był pewny,
Lecz nie jeździł do Gniazda; wolał siedzieć w domu,
Orał rolą i rzadko udzielał się komu.

Alić z wolna zaczyna błyskać do okoła
Jasne światło promiennej nauki kościoła,
Zwolna się otwierają pewniejszo widoki,
Że pierzchną grube cienie tej nocy głębokiej,
Która aż w wiek dziesiąty nad krajem zalega,
Z wolna coraz się więcej zapowiedzi zbiega,
Że z ziarna, które próżno siał niegdyś Cyryli,
I kwiat i plon obfity zrodzi się w tej chwili.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) W Pradze czeskiej.

*) Tu manuskrypt uszkodzony.

jak dotychczas, lecz co sobotę w lokalu dotychczasowym. Przyszłe posiedzenie odbędzie się 4 lipca punktualnie o godzinie 9 wieczorem. J. Felsmann
sekretarz.

—w.—

* Tow. „Orzeł“ urządza w niedzielę dnia 5 lipca r.b. wycieczkę do Köpnick, strzelnica (Szützenhaus) wyjazd o godz. 8 rano z dworca Szląskiego. O liczny udział szan. Rodaków uprasza.
Zarząd

—w.—

* Walne zebranie Pow. „Polsko-Dramatycznego odbędzie się w środę d. 1 lipca r. b. w lokalu posiedzeń przy Neue Jakobsstr. 12.

O liczny udział szanownych członków uprasza. Zarząd

—w.—

* Tow. „Kościuszko“ odbędzie swe półroczne walne zebranie w niedzielę 5 lipca o godz. 7 wieczorem, w lokalu Artushof, Perlebergerstr. 23 I, na które wszystkich członków o jak najliczniejszy udział upraszamy. Goście milo widziani. Zarazem nadmieniamy iż osoby odwiedzające Towarzystwo nasze powinny przy wstępie do ogrodu powiedzieć iż idą do tow. Kościuszko I piętro. Gdyż z powodu koncertu w przeciwnym razie płacić musieliby wstępne.
Zarząd.

Wiadomości potoczne.

Berlin, dnia 30 czerwca 1891 r.

Z KRAJU.

— **Dla** wychodzców polskich pobudowało Towarzystwo św. Rafała w Nowym Jorku dom osobny, w którym pieczą nad przybywającymi wychodzcami mieć będzie osobno na ten cel ustanowiony ksiądz polski.

— **Ludność** całego Górnego Szlązka wynosiła pod koniec ubiegłego roku 1,577,379 głów.

— **Opole.** Pewien oberżysta, skazany już raz przez sąd okręgowy za rozszerzanie pism anarchistycznych i socjalistycznych na 30 marek kary, nie poprawił się, lecz rozszerzał te pisma dalej. Z tego powodu wydział powiatowy w Głubczycach odebrał mu konsens na prowadzenie oberży, a wyrok ten potwierdził dnia 22-go bm. wydział obwodowy w Opolu.

— Z **Brazylji** jedzie 243 ludzi napowrót do Polski. Pozbierał ich po lasach brazylijskich i pustyniach ksiądz Chełmicki, wsadził na okręt, zaopatrzył własnym kosztem w pieniądze i żywność i wysłał do Europy. Później jeszcze sto takich rozbitków staraniem księdza Chełmickiego wróci do rodzinnej ziemi. Co to za piękna i zacna dusza ten ksiądz Chełmicki, że się tak o dobro bliźnich troszczy! Ksiądz Chełmicki wraca także już do kraju. Pochodzi z Warszawy. Dzieci, które wychodźcy ze sobą do Brazylji zabrali, pomarły nieomal wszystkie na żółtą febrę. Choroba ta grasuje w Brazylji najwięcej w miastach nadmorskich, dokąd okręty przybywają. Oprócz dzieci pomarło na nią także dużo dorosłych osób.

— **Śmierć** w skutek użycia niedojrzałego agrestu. W Inowrocławiu umarł w tych dniach chłopczyk przy symptomatach otrucia. Przy sekcji okazało się, że miał żołądek zapchany niedojrzałem agrestem a lekarze zaopiniowali, że powodem śmierci było spożycie niedojrzałego owocu.

— **Dobra** rycerskie Wierzbowo pod Krzywinem nabył od tajnego radzcy rejencyjnego Boema p. Verson.

— **Rejencja** udzieliła Siostrom Miłosierdzia w Kościanie pozwolenia na kierowanie urządzoną u siebie szkołą robótek ręcznych dla nie uczęszczających już do szkoły dziewcząt wyznania katolickiego.

— We **Florencji** umarł dnia 6 bm. rzeźbiarz Józef Grabowski, rodem z Lublina.

— **Uroczystość** „Wianków“ w Warszawie odbyła się przy udziale przeszło 70.000 ludności tamtejszej i udała się, jak donoszą pisma warszawskie świetnie. Bardzo ładnie udała się także uroczystość Wianków w Krakowie. Uroczystość ta w Krakowie i Warszawie o tyle zyskuje na uroku, że tam o zmierzchu niezmierna ilość prawdziwych wianków z różnokolorowemi światełkami płynie po rzece.

Z BERLINA.

— W **dniu** 24 bm. zdożył w Charlottenburskiej politechnice na wydziale budowy machin bardzo dobry egzamin rządowy p. Franciszek Skrzydlewski, syn pp. Antoniostwa z Ocieszyna. Na wydziale tym od lat przeszło 6 Polacy egzaminu nie składali.

— **Taryfę** telegramów, wysyłanych z Niemiec do Francji, obniżono z 15 fenigów na 12 za słowo, taryfę telegramów wysyłanych do Rosji (europejskiej i kaukazkiej), jako też do Hiszpanji i Portugalji, obniżono z 25 na 20 fenygów, do Aldżiery i Tunisu z 27 na 20 fenygów. Najniższa opłata za 1 telegram w wysokości 50 fen. pozostaje niezmieniona.

— **Żydowskie** gazety mniemają że owa dziewczyna która została pożarta przez niedźwiedzia, w Frankfurcie nad Menem, jak już donosiliśmy, uczyniła ten krok z powodu fanatyzmu religijnego.

ZE ŚWIATA.

— **Wesołe** sceny odbywają się w sądach amerykańskich. W tych dniach w sądzie pewnej miejscowości w pobliżu Nowego Jorku podczas procesu, adwokaci stron przeciwnych obrzucali się takiemi wymysłami, że sędzia niejednokrotnie przywoływał ich do porządku. Nie odniosło to żadnego skutku, gdyż niebawem jeden z adwokatów uznał za stosowne zbić świadka strony przeciwnej. Dało to hasło do ogólnej bijatyki. Książki, kałamarze, stoły i ławki fruwały dokoła i niemała liczba obecnych osób poniosła ciężkie obrażenia. Sędzia odroczył proces, ale przeciwnicy bynajmniej nie mieli ochoty odraczać walki i toczyli ją dalej zawzięcie. Ponieważ zaś sędzia nie miał wystarczającej liczby policjantów do rozporządzenia, przeto dość długo trwało, zanim zdołał nareszcie przywrócić spokój.

— W **wiedeńskim** sądzie zdarzył się w tych dniach okropny wypadek. Słuchacz medycyny, Fischer liczący lat 23, uznany został winnym zbrodni i skazanym na 10 miesięcy więzienia; po wysłuchaniu wyroku, wydobył on nóż sekcyjny i zawoławszy do sędziów: „mordercy!“ przebił sobie piersi. Rana, jakkolwiek bardzo ciężka, nie jest przecież, o ile się przynajmniej dotąd zdaje, śmiertelną. Fischera odwieziono do szpitala.

— **Anglikański** kościół Stanów Zjednoczonych liczy na 475 tysięcy wyznawców 4043 biskupów, księży i dyakonów t. j. 110 osób na jednego pastora. Liczba wyznawców kościoła katolickiego w St. Zjednoczonych wynosi około 4 miljony bez dzieci, na tę liczbę wiernych przypada 8332 kapłanów t. j. biskupów i kleru świeckiego oraz zakonnego.

Tak więc przypada na jednego kapłana 1200 lub 900 dusz, według tego, czy dzieci liczyć będziemy czy nie. Jeżeli zauważymy, ile pracy kapłani katoliccy mają przy udzielaniu Sakramentów św., w konfesjonale, z bractwami połnoszącemi znakomicie ducha pobożności, przekonamy się, że ksiądz katolicki ma co najmniej 25 razy więcej do czynienia, niż pastor protestancki, który nie wie nawet, co to konfesjonał, bractwa, nieszpory i t. d.

— W **Rosji** w pobliżu Terska podminował zbrodniarz szkołę i wysadził ją w powietrze. Dziesięć osób utraciło życie, dwanaście poranionych zostało na śmierć.

— **Papież** nakazał przedkładać sobie te gazety, które rozbierają najnowszą encyklikę o sprawach społecznych. Najwięcej zaś chodzi Papieżowi o gazety angielskie i amerykańskie.

— **Düsseldorf.** W miejscowości Bilk bawiło się w dniu 21 bm. kilku młodych chłopców w wieku od 14 do 16 lat. Mieli przy grze pistolet. Jeden z nich rzekł do najbliżej stojącego a mającego w ręku ów pistolet: „zastrzel mnie“. Zawezwany strzelił i trafił w samo serce. Ugodzony śmiertelnie padł bez duszy, a celny strzelec wskoczył do Renu, zapewnie na to, żeby się utopić; wydobyto go jednak z wody.

— W **Krefeldzie** rozbili się niemieccy socjaliści, żyjący dotąd w zgodzie, na dwa stronnictwa. Powodem było podobno to: nakładzca gazety tego stronnictwa „Volkstribüne“, pan Clemens wyjechał w tych dniach do Ameryki, kiedy w kasie wykazał się niedobór 900 marek. W dniu 20 bm. miała być ta sprawa uregulowana; zwołano zebranie, które było bardzo burzliwe. Po odczytaniu sprawozdania komisji prasowej, zabrała głos małżonka owego Clemensa i winę za ów niedobór w kasie zwaliła na „towarzysza“ p. Rütten, który zamawiał w ekspedycji gazety 300 do 400 egzemplarzy więcej i kazał je rozdawać po wsiach: za te egzemplarze nie wpłynęły pieniądze, a i związek socjalistów, jak mówiła dalej owa pani, nie płacił za inzeraty, więc zamiast jej mężowi pomódz, pozbawili go ci panowie chleba. I to ma być, rzekła w końcu wolność, równość i braterstwo, które to hasła głoszą socjaliści. Na te słowa powstał wielki hałas, krzyk i zgiełk. Większość stanęła po stronie pani Clemens; z mniejszości wołano: pieniądze napowrót! Przewodniczący z powodu krzyków zamknął posiedzenie; dobrze zrobił, bo byłoby przyszło do bójki.

— **Kąpiel w szampanie.** Amerykanin Whalley w Kaliforni urządził sobie niedawno kąpiel z 300 butelek wina szampańskiego. Do zbytku tego dała mu pohop radość z powodu, że potrafił przemycać do Hawai 3 tony opium, na czem zarobił 240,000 dolar.

TO I OWO.

— Subsydja teatralne. Nie wiele istnieje teatrów egzystujących z dochodów otrzymywanych za przedstawienia i większość scen może egzystować tylko dzięki subsydjom, udzielanym przez rządy, monarchów lub towarzystwa. I tak: teatry wiedeńskie otrzymują 150,000 guldenów, królewskie teatry w Berlinie 750,000 marek, drezdeński teatr dworski 400,000 marek, teatry w Wejmarze i Karlsruhe 250,000 marek, monachijski teatr dworski 200,000 marek, teatr dworski w Kopenhadze 125,000 guldenów, paryzka wielka opera 900,000 franków, teatr rzymski „De la Monnaie“ w Bruxeli 125,000 franków, „San Carlo“ w Neapolu 500,000 franków, „Scala w Medjolanie 200,000 franków, wielki teatr w Genewie 125,000 franków.



W kościele św. Piusa przy Pallisadenstrasse nr. 73 odbywa się w każdą niedzielę i święto o godzinie 10-tej nabożeństwo z polskiem kazaniem.

Ceny targowe w Berlinie

z dnia 29 czerwca
wedle podania król. prezydjum policyjnego.

Słoma prosta	100 kilo	od	0.00	—	0,00
Siano	„	„	0.00	—	0,00
Groch	„	„	40.00	—	24.00
Groch biały	„	„	46,00	—	25,00
Soczewica	„	„	60.00	—	30,00
Kartofle	„	„	15.00	—	11,75
Wołowina od ćwiartki	1 kilo	„	1.60	—	1,20
od brzucha	„	„	1,40	—	1,00
Wieprzowina	„	„	1.60	—	1.00
Cielęcina	„	„	1.60	—	1,00
Skopowina	„	„	1,50	—	1,00
Masło	„	„	2,80	—	1.80
Jaj	kopa	„	4.00	—	2,00
Karpie	1 kilo	„	2,40	—	1.20
Węgorze	„	„	3.00	—	1,20
Sędacze	„	„	2,50	—	1,00
Szczupaki	„	„	2.00	—	1,00
Okonie	„	„	1,60	—	0,60
Liny	„	„	2,00	—	1,00
Leszcze	„	„	1.20	—	0,60
Raki	kopa	„	12,00	—	2.00

TOWARZYSTWA POLSKIE.

„Polskie Towarzystwo Naukowe w Berlinie“ odbywa posiedzenia przy Chausseestr. 9, podw. na prawo I piętro u Damerowa co sobotę o godzinie 9-tej. Prezes p. Władysław Rabski, Auguststr. 19, III.

„Towarzystwo Przemysłowców Polskich“ odbywa swe posiedzenia co sobotę przy Kommandantenstr. 20. Przewodniczący p. Kukułka Kronenstr. 48.

Tow. „Polsko-katolickie odbywa swe posiedzenia co poniedziałek przy Niederwallstr. 11 Przew. p. Włażliński Kl. Kurstr. 11—12.

Tow. „Przytulisko“ odbywa swe posiedzenia co środę po pierwszym każdego miesiąca przy Kommandantenstr. 20 Przew. p. Waliszewski, Prinzenstr. 55.

Tow. „Stella“ odbywa swo posiedzenia co poniedziałek przy Kommandantenstr. 20 (Armin-Hallen). Przew. p. Kortus, Seidelssr. 28.

Tow. „Piast“ odbywa swe posiedzenia co sobotę przy Müllerstr. 7. Przew. p. A. Harciczka, Stralsunderstr. 21.

Tow. „Obywateli Polskich“ odbywa swe posiedzenia co poniedziałek przy Gr. Frankfurterstr. 47. Przew. p. Hennig, Eisenbahnstr. 5

Tow. „Walkan“ odbywa swe posiedzenia co sobotę przy Adalbertstrasse nr. 8. Przew p. St. Budzyński, Auguststr. 32.

Tow. „Orzeł“ odbywa swe posiedzenia co sobotę przy Gr. Frankfurterstr. 47 (Martini) Przew. p. Jolkowski, Klosterstr. 54.

Tow. gimnastyczne „Sokół“ odbywa swe ćwiczenia co piątek od godz. 8—10 wieczorem w miejskiej ćwiczni przy Neue Friedrichstr Hinter der Garnisonkirche). Posiedzenia odbywają się w każdy Piątek po 1-szym i po 15-tym każdego miesiąca po ćwiczeniach o godzinie 10 w lokalu „Herold“ przy Kl. Präsidentenstr. 7 Przew. p. A. Czarnowski, Badstr. 12.

Tow. „PolskoDramatyczne“ odbywa swe posiedzenia co środę przy Neue Jakobstr. 12 Przew. p. Marcinkowski, Treskowstr. 29.

„Koło Śpiewaków Tow. Przemysłowców Polskich“ odbywa swe lekcje śpiewu dwa razy w tydzień, w poniedziałek i czwartek o godz 9-tej wieczorem w lokalu Norddeutsche Brauerei przy Zimmerstr. 37. Dyrygent pan Męclewski Dresdenerstr. 52, City Passage.

„Koło Śpiewaków“ Tow. Polsko-Katolickiego odbywa swe lekcje śpiewu co czwartek punktualnie o godz. 9 wieczorem w lokalu p Grześkiewicza przy Neue Jakobstr. 12. Dyrygent p. Kaminski, Bukowerstr. 13.

„Towarzystwo Braterskie“ w Szarlotenburgu odbywa swe posiedzenia co środę przy Rosinstr. 1 w lokalu p. Müllera. Przew p. Andrzejewski, Wilsnackerstr. 63, Mobbit.

„Tow. Polskich pomocników golarsko-fryzjerskich“ odbywa swe posiedzenia co wtorek o godzinie 10 wieczorem w lokalu p. Grześkiewicza przy Neue Jakobstr. 12. Przew. p. Muszyński, Oranienstr. 130.

Tow. „św. Kaźmierza“ odbywa swe posiedzenia co niedzielę o godz. 8 przy Bremerstr. 72-73. Przew. p. Gwizdalski, Cösslinerstr. 10

Tow. „Kościuszko“ odbywa swe posiedzenia co niedzielę o godz. 7 przy Perlebergerstr 23. Przew. p. Siekierski, Stromstr. 33c.

„Śpiewacy Tow. Polsko-dramatycznego“ odbywają swe lekcje co poniedziałek przy Neue Jacobstr. 12, wiecz. o godz. 9. Dyrygent A. Michalski, Koppenstr. 75.

„Czesko-słowiański spolek“ odbywa swe posiedzenia w soboty przy Wilhelmstr. 118. Przewodniczący p. Masza.

Tow. „Polek“ odbywa swe posiedzenia co niedzielę przy Niederwallstr. 11. Przew. pani Kubaczewska, Alte Jakobstr. 68.

Tow. Polek „Wanda“ na Moabicie odbywa swe posiedzenia co niedzielę o godz. 6 przy Bremerstr. 72-73. Przew. pani Tiszler, Tickstr. 10.

Tow. „Polek“ pod opieką św. Józefa odbywa swe posiedzenia co niedzielę przy Koppenstr. 58. Przew. pani Zborowska, Eliesabeth Ufer nr. 55.

Tow. Polek „Gwiazda“ odbywa swe posiedzenia co niedzielę przy Perlebergerstr. 13. Przew. pani Kawecka, Wilsnaekerstr. 33.

— Weissensee. Tow. Polsko-Katolickie „św. Stanisława“ odbywa swe posiedzenia co niedzielę przy Königs Chaussee 55. Przewodniczący p. Szałkiewicz, Sedanstr. 37.

Szpandawa. Tow. „Polsko-Przemysłowe“ odbywa swe posiedzenia co drugą sobotę przy Havelstr. 10 „Kamerun“. Przew. p. Łagodziński, Seegefelderstr. 47.

Piła. Tow. „Przemysłowe“ odbywa swe posiedzenia co niedzielę w lokalu p. Wagnera przy Posenerstr. 9. Przew. p. Sołtys, Jastrowerstr. 7.

Hamburg. Towarzystwo polskie „Nadzieja.“ Prezes p. Wł. Szynkowski. Hamburg Bankstr. 88.

Kolonja. „Towarzystwo polskie“. Prezes Ksawery Cymbrowski, Köln-Nippes.

Horst. „Towarzystwo polsko-katolickie św. Piotra“. Przewodniczący Jan Piłowski, Horst Westfalija.

Bochum. „Towarzystwo polskie św. Barbary“. Prezes Modzelewski, Bochum w Westfalji Hammerst. 17.

Drezno. „Tow. Przemysłowców Polskich“ odbywa swe posiedzenia w poniedziałki w restauracji Fuchsbau, Kreuzstr. 19. Prezes p. Władysław Konopacki.

„Koło Polskie“ miewa posiedzenia w poniedziałki, w restauracji Gänsedieb, Ferdinandsplatz. Prezes J. F. J. Komendziński.

Za niżej podane reklamy i ogłoszenia nie bierze redakcja żadnej odpowiedzialności.

NADESŁANO.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za niżej podane ogłoszenia płaci się od słowa 1 fenig, od słowa w pierwszym wierszu 5 fenigów.

Młody mężczyzna w 25 wieku, dobrego charakteru, dla braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszki życia. Panny dobrego charakteru, przyjemne i skromne, które chcą szczęśliwe ognisko domowe założyć, raczą swe oferty nadesłać pod lit. C D do Ekspedycji „Gazety Polskiej“. Dyskrecja rzecz honorowa. (100

Dwóch porządnych panów przyjmie na stancję od 1 lipca Czachowski, Köpnickerstr. 190 w przodku II piętro. Osobny wchód. |91

Chłopców szkolnych do roznoszenia Gazety Polskiéj dwa razy tygodniowo po południu za dobrem wynagrodzeniem przyjmie Ekspedycja „Gazety Polskiéj“.

Destylacja połączona z restauracją, pełna koncesji, wielkie lokale z salą, jest pod korzystnemi warunkami, z powodu wyprowadzki z Berlina, do sprzedania. Dzierżawa nizka. Oberwasserstr. 13, przy Spittelmarkt. |99

Do sztuk kuglarskich poleca się Szanownym panom restauratorom jako też Towarzystwom za małem wynagrodzeniem Feliks Koczorowski, jongleur, Moabit, Emdenerstr. 44, podw. IV. |85

Dobrze reperuje bieliznę i ubrania M. S. Cawrystr. 54, podw. V. |89

Młodych ludzi do zbierania abonentów i ogłoszeń przyjmie za dobrem wynagrodzeniem Ekspedycja „Gazety Polskiej“.

Nakładem naszym wyszedł śpiewniczek kieszonkowy pod nazwą

Wesoły śpiewak

zawierający następujące piosnki:

Cena 1 egzemplarza . 15 fen.
z przesyłką . 18 „
„ 10 egzemplarzy 1,25 mk.
„ 50 „ 6,— „
Zarząd „Gazety Polskiej“
Kl. Rosenthalerstr. 8.

MISJONARZ KATOLICKI

Czasopismo illustrowane dla ludu katolickiego poświęcone *sprawom missyjnym* i nawróceniu ludów pogańskich, oraz wiadomości kościelne i socjalne z całego świata.

Wychodzi 2 razy na miesiąc (każdego 1-szego i 15-tego objętości 16 stronic druku w okładce. Przedpłata świerćroczna wynosi 1 markę 20 fen. z odnoszeniem do domu.

Abonować można w Ekspedycji „Gazety Polskiej“
Kl. Rosenthalerstr. 8.

W ekspedycji „Gazety Polskiej“ jest do nabycia

Napad Tatarów

powieść z dawnych czasów Polski.
Cena egzemplarza broszurowanego 30 fen.
Zamiejscowi powinni 5 fen. na porto dołączyć.

Żywoty Świętych Pańskich

podług najlepszych źródeł, wyjętych z dzieł Ojców i Doktorów Kościoła św. opracowane przez ks. Ojca O. Bitschnau'a, profesora kapitularnego Klasztoru św. Benedykta w Einsiedeln.

Całe dzieło obejmować będzie 24 zeszyty. Nowe wydanie z 8 obrazami kolorowemi i przeszło 300 drzeworytami. — Cena zeszytu 50 fen.

Nabyć można w Ekspedycji „Gazety Polskiéj“
Kl. Rosenthalerstr. 8.

Nakładem i drukiem F. Załachowskiego w Berlinie. — Redaktor odpowiedzialny F. Załachowski w Berlinie.